

NOWINY PODLASKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata kwartalna: pocztą 2,50, w adm. 1,75
Ceny ogłoszeń: za mm. łamowy 20 gr., w
tekście 30 gr., na 1 stronie 40 gr., dla poszuk.
pracę 50% taniej, tabelaryczne 50% drożej.
Drobnice: 10 gr. za wyraz.

Rekopisów się nie zwraca

Redakcja i Administracja:
Biału Podl., ul. Warszawska 8.

Konto w P. K. O.: Nr.

Red. I Wyd. EDWARD SZYMKOWIAK

Redakcja czynna w czwartki od 12—4 i w nie-
dziale od 12—2.

Druk i nakład „PZG” Biału Podlasko.

Rok II.

Biału Podlaska, niedziela 21 sierpnia 1932 r.

Nr. 38.

Pruska metoda.

Przed wojną był w Wielkopolsce głośny skandal, jaki miał miejsce w czasie jednego z przyjęć na dworze cesarskim. Daje się, że nawet na zamku w Poznaniu. W obecności cesarza Wilhelma, jego dworu i licznie za prozonych gości jeden z członków dworu cesarskiego uderzył w twarz ko biety. Bohater tej awantury nie po chodził ani z kulturalnej Nadrenji ani z kulturalnej Saksonji, lecz był reprezentantem szlachty pruskiej.

Historja ta przypomina nam się dzisiaj, gdy opinje publiczne poru szył fakt zdarcia chorągwi narodo wej w Warszawie przez radcę poseł stwa niemieckiego i zastępcę posła pana von Rintelena. Przypominają się nam równocześnie fakty mordowania przez oficerów niemieckich kobiet belgijskich i „niewinne” kradzieże tychże samych oficerów w czasie wojny, gdy do ich kraju nadchodzi ły cudowne koronki flandryjskie z zamków francuskich czy drogocenne obicia, zdzierane ze ścian pałaców w Rosji. P. Rintelen swoim po się powaniem przypominał nam bardzo, bardzo wiele rzeczy, rzeczy przykrych tych dla jego ziemków. Cóż jednak robić, nie znamy krótkotwałej pa miersi, pamiętamy bowiem, nie tylko krzywdy wyrządzone nam przez za bierców niemieckich, pamiętamy różne ich cechy, tak dziwne u spo łeczeństwa — środkowo europejskie go. Niby umysłowość o wysokim intelekcie a przecież zupełna tepota uczuć.

A zdawało się, że po stresie ma nowskim uderzeniu pięścią w stół dyplomacja niemiecka na dobre za cznie czarować świat cały, cudowna wirawała francuska von Papena, je do europejskim maniefańtu, jego pikareskiestwem z pewnym domem artystyczno-tycznym we Francji. Wszy siko okazało się dzięki panu radcy von Rintelenowi pewnikiem, za któ

rym ukrywa się właściwe oblicze me tod pruskich, o tych metod które ka zały za akcje samobójstwa w czasie wojny amerykańskich fabryk municji uciekać panu von Papeno wi z Waszyngtonu. Dużo, bardzo du że rzeczy nam pan von Rintelen przy pominał. Nie wemy czy jego mini steństwo spraw zagranicznych będzie mu za to wdzięczne, zwłaszcza pan Papen.

Pan radca von Rintelen odnajmu je w Warszawie mieszkanie w przy watnym domu. Właściciel domu ka zał z okazji Święta Morza na parka nie swej posesji wywiesić chorągiew o barwach narodowych. Pan Rinte len ka zał tą chorągiew zdjąć. Dozor ca domu oczywiście odmówił, Pan Rintelen postawił na swoim i zdjął chorągiew własnoręcznie. Inter weniował atencje policjanta. Pan Rintelen zabrał jednak chorągiew do swego mieszkania. Taki był prze bieg zajścia.

Trudno się dziwić, że opinja spo łeczeństwa polskiego na wiadomość o takim „prześladowaniu” polskich bar narodowych przez członka po sełstwa niemieckiego zawrzała. Tru dno się dziwić, że nasze minister stwo spraw zagranicznych poleciło posłowi polskiemu w Berlinie złożyć rządowi Rzeszy odpowiednią zastrze żenia. Dziwimy się jednak, odpowie dzi i nie techniczne ministra spraw za granicznych, który oświadczył, że w po łe owaniu p. radcy Rinte lena nie widzi nic niewłaściwego. Bu ro Wolfa oficjalnie nawet oświadczy ło iż:

— Postępowanie charge d'affaires było z punktu widzenia praktyki międzynarodowej zupełnie upra wione.

Prasa niemiecka truciła się nie przyzwyczajona na Polskę. Tłumaczy się że zawieszeniem chorągwi pogwałco no eksterytorjalność p. von Rintele na.

Otóż zdaje się nam, że społeczeń

stwu polskiemu bardzo a bardzo za leży o... eksterytorjalności p. Rinte lena. Wcale nie pragniemy, by czło wiek o takim takcie był... terytorjal nie z niem związany. Od członka poselstwa niemieckiego odgradza nas nie tylko kultura zachodnio europej skiej, która nam ka zała niejednokro tnie i wczliwie widać na terenie Polski reprezentantów społeczeństwa nie mieckiego. O ile mniej w tym wypad ku panem von Rintelenem musimy się za aż bardzo blisko. Nie pozwolił gospodarzowi domu w którym mieszka przywłaśnie a nie urzędowo na wywieszenie bar narodowych. Obraził uczucia społeczeństwa przy którego rządzie jest akredytowany. Zachował się, jak hitlerowiec który wpada w szal na widok komunisty. Nie umiał ukrywać swych uczuć. Dał się ponieść temperamentowi pruskiemu, przestał być zrównowa żonym dyplomata i powinien jaknaj szybciiej wrócić do Berlina.

Pan Rintelen miał wrócić na stałe do Berlina od 1 września. Nie be dziemy rozpaczać, gdy termin wyjazd do swego przyspieszy. Mówią zreszta że jako centrowiec i b. socjalista chciał czynem swym zwrócić uwagę na siebie... przedstawiciele ostrego cesarskiego reżimu w Niemczech. To mu się doskonale udało. Zobaczymy jaka teraz zrobi karierę.

Pod adresem naszego rządu kieru jemy zdecydowane żądanie opinji całego społeczeństwa polskiego, aby domagano się od Berlina daleko idące zadośćuczynienia. Przedstawi ciel poselstwa niemieckiego w War szawie rzucił narodzi polskiemu obelgę w twarz Honoru narodowy nie pozwala przejść dnia tem do porządku dziennego. **Uz. Pozn.**

**Złóż ofiarę na pomnik
poległym żołnierzom**

34 p. p.

Wielka uroczystość w Laszuchach.

— A nie ostawiajcie mi dzisiaj matulu wieczery, podjem se i tak setnie i to nie bede czego — ozwał sie z samutkiego ranka Franek jękaty z hardością w głosie tak wielką, że aż dziwłość brała skąd taki jak on niedojda tak ci do matuli gębę wywrze.

— Ale, albo to cie dopuscom — sceptycznie mruknęła stara.

Franka aż do góry cisneno.

— Jaktę, albożemto nie strzelec? czy co? mnie mają nie dopuścić, mnie com mały moment chorązym w naszym plutonie nie ostał?

Na takie dictum stara nic już nie odrzekła, jeno zaczęła się krzątać po izbie.

Franek dnia tego był zupełnie nie ten sam, śniadania nie ruszył i na obiad się nie pokazał, aż zaniepokojona Wypychowa poszła go szukać na wioskę.

— Niezdojda on, Boże się pozał, to prawda, aleć zawsze moj — marmotała, idąc w stronę domu szkoły powszechnej.

Zdaleka dojrzała chorągwie jakies, ganek zielenią przybrany i trochę ludzi przed szkołą.

— Musi zabawa jakaś, albo co, bo przecie nie procesja — debatowała. Za budynkiem szkolnym wjrzała zbityą gromadkę chłopaków, a wśród nich swego.

Ażę przystanęła na drodze z osłu pienia, kulakiem oczy przetarta.

— Jezu kochany! omen ci jakowys, czy go zle odmienilo — szeptała przerażona.

Jakoż Franek istotnie całkiem ina częj wyglądał, tak ci jakoś zmężniał i mało znać było, że ci mu jedno ramię krzywą wystaje, mus: drugie wiechciem se ze słomy do równości podbił. Minę ci nawet mniej głupia, jak codziennie miał.

Ażę starą tkliwość zdjęła.

— Boże jedyny, toć to synocek mój jedyny, moja pociechal!

A pociecha maszerowała w paccze jemu podobnych oberwańców wsiowych, co to jeno zawada, a pośnie wiskiem wszystkich byll.

Dziś każdy, choć codnia gołym tyłkiem, za przeproszeniem święci, galancie ubrany z patykiem ci lata, żołnierza udając.

Od rana ich też Błażek ospowaty, pijanica i zawalidroga zawołany po placu ganieli, musztrę wojskową do pustych tbow kładąc. Szło składnie, ażę serce wójtowi, a nauczycielom rosło na owe harce patrzącym. Każdy też cenną uwagę dorzucił, która ręka czy noga prawa, a która lewa, bo z tym dzielni chłopcy często kłopot mieli. Ale wogóle szło składnie. No bo organizacja była wzorowa. Muzyka i karabiny, jako się rzekło, dano się pożyczyc, szkole na poczekaniu przechrzcili na strzelecką świetlicę, bo jakże tu nijako bez świetlicy i

własnego lokalu. Stronę kulinarną za jął się opościć wójt, jako że jest znawcą wszelakiego napitku zawołanym. Kobiety od świtania kury a kaczki darły, jado smakowite szyku jąć. Niech se strzelcy choc raz podjadzą, kiedy się tak gracko postarali, w jedne parę godzin wszystko z niego narychtowując. Miso co przy takim czemś koszt, a zresztą wójt na weksel wszystkiego dostanie.

Óracje wszelakie już ci coś na ty dzień układał pan kierownik szkoły, mówca znakomity i na cały powiat słynący. Niczego nie brakowało. Same tęgi głowy myślały nad tem, to jak miało się nie udać.

Ludziom się jeno wsiowym niebardzo wydawało ładnie, tak dostojników powiatowych oszukiwać, boć to przecie i z tą świetlicą i tym Strzelcem zwykła „budża“, ale wiadomo naród swarliwy jest i na polityce się nierozumiejący, to i gada. Trzeba przecie władzy pokazać, że się dla Ojczyzny pracuje.

Jedno jeno było kiepsko: a co będzie, jak się władza oszukać nie da?

Wreszcie przyjechali oczekiwani goście, ale jak to goście: posłuchali, popatrzeli, obejrzel grupę niedorozwiniętych młokosów i nie tracąc czasu... odjechali.

Lżej odetchnął zacny Komitet Organizacyjny. „Kawał“ się udał i władzę dano się oszukać.

Ochota była okrutna, a że napitku nie brakowało, więc zabawa potoczyła się wartko naprzód.

Niebawem też Błażek ospowaty przypomniał sobie, jak to lońskiego roku graniasta Alojzego Wyjązła w szkodę mu wlaża. Zażość go złapała okrutna, że niewiele myśląc trzasnął Alojzego po ciemieniu. Ten powodu zaczepki nieznający, dla akuratności oddał patykiem. Dojrzał to Franek ospowaty i jak nie ryknął!

— Komendanta naszego będziesz bił, psubracie — rucił na Wyjązła. Za tym stanął szwagier, a niedługo bitka stała się ogólną.

Baby, wiadomo jak baby, w krzyk więc też co którą, żeby przestronniej było, wyrzucano oknem. Rweles był taki, jak w żydowski sądny dzień i zaraz znać było, że zabawa idzie na całego i uroczystość się udala.

Już się też jeden z drugim czerwona żalał, bo: wiadomo, wszystko było akuratnie i jak się patrzy.

Długo też ludzie zabawę ona wspominając, przyznawali zgodnie, że było wszystko jak potrzebna i zabawy ta kieć nigdy jeszcze w Laszuchach nie mieli.

Ale i nie dziwota, bo uroczystość urządził Komitet Organizacyjny, na którego czele, prócz „głowy“, co to jak prosty chłop ino do gorzały a dziwek sposobny, ale osoba uczona, choć z gęby do Lenina podobna, pan nau czyciel Śmieciucha. Tak więc jemu głównie zawdzięczają Laszuczanie tę wesołą zabawę. **K Staszyński.**

Dożywotne więzienie za podpalenie.

W dniu 17 sierpnia roku bieżącego w Wydziale Zamiejscowym Siedleckiego Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej odbyła się rozprawa w trybie doraźnym nad sprawcą ogromnego pożaru we wsi Jakówka gm. Pawłów, w dniu 12 lipca r. b. skutkiem którego spłonęło 54 budynków wartości około 150 000 złotych.

Na ławie oskarżonych zasiadła 40 letnia Aleksandra Chwesiukowa mieszkanka wsi Jakówki. Jak wykażo sędziwo i zeznania świadków ujawniono podpalenie z premedytacją celem uzyskania premji asekuracyjnej 2.000 złotych. Rozprawie przewodniczył p. Viceprezes Maksymilian Walewski, jako wotanci s.o. pp. Kryński i Jasiński, oskarżał p. prokurator Pęczalski, bronił adwokat Okuta.

W wyniku rozprawy Sąd zesadził oskarżoną Chwesiukową na dożywotne ciężkie więzienie i 600 zł. opłat sądowych. Nadmieniam się, że za powyższe przestępstwo groziła kara śmierci, jednakże jak wynika z motywow wyroku, Sąd uwzględnił dotychczasową niekaralność oskarżonej, iż jest matką 8 ga dzieci, pięć i stan majątkowy.

Wyrok ten niewątpliwie odstraszy podpalaczy od tak nieuczynnych czynów.

Zmora śmierci w 9 p.a.l.

Jakieś złe fatum ciąży nad 9 p. a. l, gdyż rok rocznie ginie kilku jego żołnierzy śmiercią tragiczną. Na innym miejscu donosimy o śmiertelnym wyjeździe na urlop bombardjera tegż pułku Jana Kaczki i znów dowiadujemy się o innym tragicznym wypadku, mianowicie w poniedziałek 15 b.m. znaleziono w lesie pod Łomazami zwłoki 27 letniego kaprala 9 p. a. l. Adama Bekiesz i 20 letniej Jadwigi Milaniuk. Tło tragedji - erotyczne. Sp. Bekiesz pozostawił żonę i trojga nieletnich dzieci. Pogrzeb odbył się w środę 17 b. m. sierpnia na cmentarz miejscowy.

LEKARZ OBŁĄKANYCH (Powieść z francuskiego 18

A ja czyż mam prawo na długie jeszcze lata przed sobą? Ja starcem już jestem! Jeżeli śmierć, cniwcy mnie niespodzianie, jeżeli nie porzuci mi czasu do spełnienia wielkiego, jaki mam obowiązku, los dwojga istot, jednych jakie kocham na świecie, byłby z mojej winy okropnym. Krew mi się w żyłach ścina na samą myśl o teni. O, już zwlekałem za długo. Ale odtąd ani godziny, ani jednej minuty. Cokolwiek się stanie, zapewne przynajmniej, przysięść Joannie i córce,

Powstał, poszedł do kominka, pociągnął za sznurek od dworka i otworzył drzwi, wychodzące na korytarz,

Róża ukazała się na tychmiast,

— Pan dzwonił? — pytała,

— Ja, moje dziecko. Proszę cię przynieść mi trzy lub nawet cztery arkusze papieru stemplovanego po sześćdziesiąt centymetrów i zarazem wszystko co potrzeba do pisania, oraz parę dużych kopert.

— Będzie wszystko natychmiast,

Pan Delariviere otworzył małym kluczykiem, przyczepionym do łańcuszka od zegarka, torebkę podróżną, jaką miał przewieszona przez ramię i jakiej nie zdejmował z siebie, nawet siadając do śniadania z doktorem. Wyjął pugilares wypchany papierami i zaczął go przeglądać, co trwało kwadrans, albo dwadzieścia minut,

Róża powróciła

— Jest wszystko, — co pan żądał, — powle działa, kładąc na stole papier i koperty, stawiając kalamierz i pióro, — Nie potrzeba nic więcej?

— Nie moje dziecko dziękuje ci.

Bankier, pozostawszy sam wybrał sobie pióro umiastował je w kalamarzu i na nagłówku jednego z arkuszu papieru stemplovanego, wypisał pewnym wyraźnym pismem.

„Testament“

Namyslał się potem parę sekund, i rękę czło wieka, który wie co robi i nie waha się co do nadania takiej formy swej woli, ażeby była nienaruszalną napisał ostatnie rozporządzenia swoje,

Zajął one półtorej strony arkusza.

Po uważnem przeczytaniu tego aktu, na którym nie znajdowały się żadne poprawki, ani skro bania, zrobił kopję na drugim arkuszu, a następnie napisał dwa listy. Na pierwszym był adres, przedsta wiciela w Nowym Jorku, a list traktował o interesach, odnoszących się do likwidacji bankierskiego domu. Drugi był do dawnego kolegi szkolnego z którym pozostawali w przyjaźni i który był notariuszem w Paryżu. Wsunął jeden z egzemplarzy testa mentu do tej samej koperty, co list i położył adres;

„Pan Parcier
notariusz“

Ulica Louis-le-Grand nr. 9
w Paryżu“

Listy położył jeden na drugim, list do notariusza leżał pod spodem i postawił je przy kalamarzu. Nakoniec złożył we czworo odpis testamentu wło

żył go do puglarzu i łżejszy, weselszy, że pozbył się tak wielkiego ciężaru, powrócił do sąsiedniego pokoju, z którego wyszedł przed dwoma godzinami blisko.

Joanna spała, ale snem gorączkowym, pełnym przerażających widziadeł, Twarz na którą wystąpiły nierówne czerwone plamy, wyrażała przerażenia, Rękami poruszała w powietrzu, jak gdyby odpychała jakieś złowrogie widziadło, a wielkie łzy spadały jedna za drugą z powlek w chwili, kiedy pan Delariviere przestępował próg pokoju. —

Zdziwiony i zaniepokojony tym niespodzianym symptomem, rzucił się do łóżka chwycił ręce młodej kobiety i ścisnął je w swoich zawołał

— Joanno, kochano Joanno, zbudź się,

Pani Delariviere otworzyła zaraz oczy, Łagodna jej słiczna twarzyczka przybrała swój zwykły wyraz i szepnęła tylko,

— Dzięki Bogu! że to sen był tylko!

XVII.

Niektóre słowa zamienione pomiędzy panem Delariviere, a jego towarzyszką w wagonie kolejki żelaznej i w pokoju hotelu pod „Wielkim Jeleniem“ zbudziły pewne podejrzenie w naszych czytelnikach że w życiu tych dwojga, ważnych w naszym opowiadaniu osób, była jakaś strona tajemnicza,

Winniśmy dać w tym względzie pewne wyjaśnienie i uczynimy to w krótkości. Ta, którą bankier nazywał swoją żoną nie była jego pierwszą żoną, Przed dwudziestu dwoma laty, Maurcy Delariviere współwłaściciel domu bankierskiego w Paryżu, posiadający w tej epoce około pół miliona majątku zakochał się w młodej dziewczynie, zupełnie ubogiej ale nadzwyczajnej piękności i zaślubił ją, zapisawszy jej w intercyzie sto pięćdziesiąt tysięcy franków któremi mogła rozporządzać dowolnie,

Wybór pana Delariviere był fatalnym, Młoda dziewczyna, której dał swoje nazwisko, ukrywała pod anielskimi pozorami jak najgorsze instynkta i oplakane zachcianki, Wreszcie uciekała od męża, zabrawszy swój posąg w ilości 150,000 franków Pan Delariviere nie dowiadywał się wcale, co się z nią stało, ale pozostał bardzo smutny z tą pewnością, że ta fatalna przeszłość, zemści się na przyszłości. Zrozpaczony tem nieszczęściem przeniósł się do Ameryki, gdzie założył w Nowym Jorku dom bankierski. I tam otrzymał wiadomość, że pierwsza jego żona zmarła. W dwa lata później poznał w jednym domu, gdzie był miło przyjmowanym, młodą nauczycielkę, Francuską Joannę Tallandier, która miała za całą rodzinę, tylko starszego brata, równie jak ona biednego, ale pracowitego i dzielnego, Dziewcę było przesłane, liczyło lat szesnaście pan Delariviere przekroczył już czterdzieć, pomimo to rozkochał się do szaleństwa i z nią się ożenił. W dwa lata po ślubie przyszła na świat Edma,

ciąg dalszy nastąpi

SPRAWY ROLNICZE I GOSPODARCZE

Nowe klęski w rolnictwie.

Nowe żyto spała w ubiegłym tygodniu na giełdzie warszawskiej do 17 zł. za centnar metryczny na rynkach prowincjonalnych ceny nawet były niższe. W Tarnopolu np. (Wschód dnia Miłopolka) zawierane były umowy na dostawę żyta do połowy sierpnia po 16 złotych za centnar metryczny.

Niektóre pisma tłumaczą to znakomitemi zbiorami i nadmiarem zbóż, jaki Polska będzie miała w tym roku gospodarczym, obliczają ten nadmiar 6-8 milionów centnarów metrycznych, które zamierzają wypchnąć zagranicę — za bezcen oczywiście.

Powtarza się więc ta sama historia, co w roku ubiegłym tylko może w gorszym jeszcze wydaniu. W ub. roku mówiono także o wielkim nadmiarze zbóż w kraju. Nadmiar ten był na rynku istotnie, ale tylko dzięki temu, że ludność wielkich połaci kraju po kilka miesięcy obywała się bez chleba. Tak było na wileńszczyźnie i stwierdził to niedawno nawet komunikat rządowy, tak było na Podkarpaciu, gdzie ludzie chodzili na przednówek „pość się” korzonkami, bo nie mieli chleba ani kartofli.

Obawiamy się że to samo może się okazać z tegorocznym „nadmiarem”. Wszystkie komunikaty ogłasza przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie informacji korespondentów rolnych, stwierdzili, że zbiorcy zapowiadają się średnio, mniej więcej tak, jak w ubiegłym roku. Trzeba wziąć pod uwagę, że przez kraj przeszły w tym roku olbrzymie burze gradowe, które wyrządziły duże szkody w zasiewach.

W samem województwie lubelskim, wedle rządowych obliczeń zniszczone zostały zasiewy na przestrzeni 50 tysięcy morgów, a straty wyniosły około 5 milionów złotych. Poza tem przed samymi żniwami, stwierdzono klęskę której rozmiary są, zdaje się bardzo duże. Jest to klęska rdzy na zbożu, jedna z największych klęsk, jakie mogą dotknąć rolnika. Rdza — rodzaj grzybka — niszczy stągę, która staje się nie zdatna na karmę dla bydła i niszczy ziarno. Rozwinęła się nagle podczas wielkich upałów i skutki ujawniły się nieomal z dnia na dzień, gdy złociste łany zboża przybrały odcień rdzawy.

Klęską rdzy dotknięte zostało województwo kieleckie, powiaty opatowski, stopnicki, pitecki, miechowski, a zwłaszcza sandomierski,

który jest jednym ze spichlerzy pszenicznych Polski. Dalej rdza na wieżiła szereg powiatów Miłopolki Zachodniej i Wschodniej, powiaty: bocheński, gorlicki, mielecki, sanocki, kraszeński, brzozowski, buczacki. Także okolice Grodna wzdłuż Niemna zostały dotknięte tą klęską.

O wielkiej klęsce świadczy to, że w niektórych okolicach pszenicy będzie zaledwie 2 do 3 centnarów metr, ziarna z młorgi i to takiego poślądu.

W tych warunkach mówienie o „nadmiarze” zbóż w Polsce, tłumaczenie tym nadmiarem niskich cen i układanie planów „wypchnięcia” z kraju 6-8 milionów centnarów metr, zbóż wydaje się bardzo ryzykowne.

Zapasy złota.

Jak wiadomo, każdy kraj posiada swój bank emisyjny, uprawniony do wypuszczenia banknotów (pieniędzy papierowych).

Takim „bankiem emisyjnym” w Polsce jest Bank Polski.

Sam papieriek, z którego zrobiony banknot, nie przedstawia żadnej wartości. Wartość banknotu polega na tem, iż jest to niejako weksel wypuszczony przez bank emisyjny, za który bank ręczy posiadaniem przez niego złotem lub pieniędzmi zagranicznymi mającego wartość złota tego Stryby złota, znajdujące się w skarbcu banku emisyjnego są niejako hipoteką dla wypuszczenia przez bank banknotów papierowych, im większe zapasy posiada bank emisyjny, tem lepsza jest „hipoteka” — tem więcej może bank wypuszczać banknotów i tem pewniejsze są te banknoty, gdyż mogą być wymienione w banku na szczerze złoto.

Jak się przedstawiają zapasy złota w bankach emisyjnych w innych krajach?

Wedle ostatnich obliczeń zapasy złota z końcem czerwca bieżącego roku wyniosły po przeliczeniu na dolary:

W Stanach Zjednoczonych — trzy miliardy 920 milionów dolarów.

we Francji 3 miliard. 218 milion. dol., w Anglii — 663 milionów dol., w Szwajcarii — 503 mil. dol., w Hiszpanii — 485 mil. dol., w Holandii — 394 mil. dol. w Belgii — 353 milionów dolarów w Niemczech — 198 mil. dolarów w Polsce — 57 milionów dolarów itd.

Jak widać z powyższego, największe ilości złota zgromadzone zostały przez banki emisyjne w Stanach Zjednoczonych i we Francji Polska

idzie na szarym koncu.

Ala ciekawie i jeszcze bardziej pouczające jest inne zastawienie, Mianowicie.

Stany Zjednoczone mają zapasy złota na trzy miliardy 920 milionów dolarów, mieszkańców zaś liczą 129 milionów wobec tego w Stan. Zjednoczonych wypada na jednego mieszkańca złota za 30 i pół dolara.

Francja ma złota za 3 miliardy 218 milionów dolarów, a mieszkańców liczy 42 milionów. Wobec tego we Francji wypada na jednego mieszkańca złota za 76 i pół dolara.

Belgia ma złota za 353 miliardów dolarów a mieszkańców liczy 8 milionów: wobec tego w Belgii wypada na jednego mieszkańca złota za 44 dolarów.

A w Polsce? Bank Polski ma, jak już powiedzieliśmy złota za 57 milionów dolarów, mieszkańców liczy Polska 32 milionów — wobec tego na jednego mieszkańca wypada u nas złota za niecałe dwa dolary.

I to jeszcze w ostatnich czasach złoto ciągle odplywa z Banku Polskiego, wskutek czego kurczy się także obieg banknotów.

Wystawa zawodowych szkół na Wołyniu.

Towarzystwo Popierania Kształcenia Zawodowego przy współdziałaniu Izby Przemysłowo — Handlowej w Lublinie z okazji Wielkich Targów Równiennskich organizuje na terenie Targów w Rownem w czasie od dnia 28 sierpnia do 4 września rb, propagandową Wystawę szkół zawodowych z terenu Woj. Lubelskiego i Wołyńskiego.

Wystawa ta zorganizowana na wzór Wystawy Lubelskiej w maju br. będzie miała za zadanie popularyzować idee kształcenia zawodowego wśród społeczeństwa wołyńskiego.

W Wystawie weźmie udział szereg szkół lubelskich i wołyńskich. Projektowane jest również zorganizowanie na terenie Wystawy szeregu prelekcji nt. z dziedziny szkolnictwa zawodowego.

Rośliny wywołujące choroby

u zwierząt domowych

Sporzyż jest to grzybek na życie, bardzo szkodliwy dla zwierząt cielnich.

Kanienka w koniczynie jest dla bydła niebezpieczna.

Kakol wywołuje kolikę, biegunkę wymioty, zapalenie żołądka i niśzek.

Rzepak sprowadza krwawy mocz i wzdęcie.

Mak polny staje się często przy czyną zatrucia koni, bydła i świni. Szczaw szkodliwy owcom.

Kartofel zepsuty, słodkawy szkodzi krowom cielnym, nawet ugotowany.

Wilcza jagoda wywołuje zatrucie i podrażnienie sęca,

Rdza mączna na trawach wywołuje zapalenie żołądka, kiszki i organów moczopłciowych.

Śnieź polkowa rośnie w owsie jęczmieniu, pszenicy i na różnych trawach. Ma postać pyłku, który le

ży na kwiatach, łodygach lub liściach mące. Wywołuje silne zorzwa nie zębów. wysoka gorączkę, wydymanie się kurcze,

Śnieź kukurydzowa na kukurydzie i końskim żebie wywołuje podobne objawy co i śnieź polkowa. Trzeba wycinać takie rośliny i palić.

Róża trawna na trawach i na zbożach, u koni wywołuje kolikę, bez władność, kurcze a nawet śmierć. Owies z tarą rdzą wywołuje u koni choroby kranii, garoła i nosa,

Łubin wywołuje zatrucie dlatego trzeba go odzyszczać

Samoobrona rolnictwa.

Ciężkie położenie rolnika przynosi w konsekwencji akcję samoobrony zachowawczej, która traktowana jest przez rolników mniej lub więcej konsekwentnie. Podajemy niżej dwie takie akcje z różnych środowisk.

Na odbytym niedawno zebraniu członków obszarniczego Związku Ziemiaków powiatu płockiego (pod Płockiem) zapadła uchwała, w której oświadczono że wobec katastrofalnej sytuacji rolnictwa, które od rządu żadnych ulg nie dozna, członkowie Związku postanawiają nie płacić ani procentów ani rat od długów bankowych i prywatnych, póki nie będzie przywrócona równowaga między kosztami produkcji i ceną zboża. Pierwszym bowiem obowiązkiem rolnictwa jest niedopuszczenie warsztatów pracy do ostatecznego upadku.

A ileż to rolników ugina się wprost pod brzemieniem lichwiarskich najczęściej procentów i długów.

Ziel. Szt.

—o—

Przez dwie środy maja t. i. 4 i 11 zastrejkowali rolnicy pow. Mińsko-mazowieckiego przeciw wygórowanym opłatom targowym, oraz żądali zupełnego zniesienia zamaskowanych opłat rogatkowych, pobieranych 10 groszy od dwukonki i 5 gr. od furmanek jednokonnych.

Na jednym z zebrani Stronnictwa Ludowego wyłoniono Komitet do walki z wygórowanymi opłatami targowymi, do którego zostało wybranych 7 osób. Komitetowi temu polecono:

1. przedłożenie memorjału do Magistratu Mińska Mazowieckiego z żądaniem całkowitego zniesienia rogatkowego i 75 procent zniżki wszystkich opłat targowych.

2. w wypadku nie udzielania przez Magistrat przychylniej odpowiedzi na memorjał, wydać odezwę do wszystkich chłopów powiatu i okolicy z wezwaniem do strajku z dniem 4 maja 1932 roku i w wszystkie następne środy dotąd, dopóki Magistrat nie załatwi tych żądań.

3. kierowanie całą akcją strajkową i ewentualne pertraktowanie z od-

nośnymi czynnikami.

Wszystkie te uchwały przeszły jednogłośnie.

6 kwietnia udał się Komitet do Magistratu oraz Wydziału Powiatowego, jako do władzy nadzorczej. W Magistracie przyjął Komitet burmistrz i ławnik, osławiony pan Bohniak który wręcz oświadczył nie chcieć to nie przyprowadzając była na targ i nie przyjeżdżając do miasta, bo tylko zanieczyszczając miasto.

4. W Wydziale Powiatowym sekretarz nie dopuścił Komitetu do przewodniczącego Wydziału Powiatowego, Ponieważ Komitet w oznaczonym terminie nie otrzymał odpowiedzi zwołał wszystkich mężów zaufania. wydał im odezwę strajkową oraz dokładnie wskazywał w sprawie strajku. Każde Koło Stronnictwa Ludowego pod Mińskiem Mazowieckim otrzymało swój cdcinek pracy strajkowej i wszystkie niemal spełniły należycie swój obowiązek.

Ciekawy widok przedstawił Mińsk Mazowiecki w dniu strajku, bo kiedy w każdą środę przyjeżdżało do miasta, około 2.000 furmanek, to w okresie strajku zaledwie kilkadziesiąt i to tylko żydowskich.

W drugą środę strajk także się udał i wtedy to został Komitet wezwany na konferencje do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego a następnie w sobotę na wspólną konferencje z Magistratami miasta Mińska Mazowieckiego i Kaluszyńska.

Wówczas to Komitet zażądał, aby rogatkowe zniesiono nie tylko w Mińsku Mazowieckim, ale i również w Kaluszyńce, a zniżka opłat rogatkowych obiad i pozostałe targowiska w Kolbieli i Dobrem.

Ponieważ władze wykazały dobrą wolę i zgodziły się na całkowite zniesienie opłat rogatkowych w obydwóch miastach i 30 procentową zniżkę wszelkich opłat targowych na wszystkich czterech targowiskach Komitet zgodził się przerwać strajk z tem zastrzeżeniem, że dalsza zniżka opłat targowych nastąpi w przyszłym roku budżetowym. Z Szt

KRONIKA

Biała Podl., dn. 18 sierp. 1932 r.

Kalendarzyk.

Niedziela	— 21	14 po Ziel. Św.
Poniedz.	— 22	Antonina m.
Wtorek	— 23	Filipa
Środa	— 24	Barłomieja
Czwartek	— 25	Ludwika
Piątek	— 26	Aleksandra
Sobota	— 27	Prz. św. Kaz.

Obowiązek meldowania noworodków w 48 godzin po narodzeniu.

Na podstawie dawnych przepisów nie było meldowania noworodków, Dopiero po nadaniu dziecku imienia i po sporządzeniu aktu stanu cywilnego zgłaszano metrykę do rządu domu, który wpisywał noworodka do ksiąg ludności stałej lub niestałej. Obecna ustawa o meldunkach przewiduje obowiązek meldowania noworodków w terminie 48 godzin po narodzeniu, niezależnie od tego, czy imię było nadane, czy też nie.

Tymczasem ludność lekceważy, sobie ten przepis, co może się przyczynić do ukarania ojca lub matki dziecka z tytułu nie stosowania się do przepisów.

—o—

Podwyżka opłat stemplowych od odpisów, wyciągów, wypisów akt. itp.

Odpisy i wyciągi sporządzone i poświadczane przez urzędy państwowe podlegają obecnie opłacie w wysokości 2 zł. Wypisy z akt notarialnych oraz sporządzone przez urzędy państwowe drugie i dalsze egzemplarze dokumentów urzędowych równobrzmiące z pierwszym egzemplarzem i zaopatrzone w równorzędny podpis podlegają opłacie 2 zł. od każdej pełnej i zaczerpniętej strony.

Poświadczenia zgodności z pierwowzorem, odpisy i wyciągi, sporządzonych nie urzędowo, podlegają w razie poświadczenia przez notariusza opłacie po 50 gr. a poświadczenie przez inne urzędy państwowe po 1 zł. od każdej pełnej i zaczerpniętej strony. Poświadczenie własnoręczności podpisu lub znaku ręcznego (krzyżyków) przez urząd państwowy kosztuje 1 zł 50 gr. Wyciągi z akt stanu cywilnego w zab. pruskim kosztują 3 zł.

—o—

Katastrofalna burza nad Brześciem.

Jak donosiliśmy, nad miastem Brześciem i okolicą przeszła gwałtowna burza. Pastwa żywiolów padła 25 domów, które uległy znacznemu zniszczeniu, w tem kościół katolicki więzienie, szpital oraz gmach Dyrekcji Robót Publicznych. Około 200 domów uległo mniejszym uszkodze-

niom. Wichura wyrwała z korzenia mi około 180 drzew w alejach oraz plantacjach miejskich, wyrzuciła z górną 100 słupów telegraficznych i elektrycznych.

W mieście w skutek gwałtownej burzy 7 osób poniosło śmierć i osoba została ciężko ranna, zaś 20 osób ciężko. Między innymi zabity został sierżant 4 dywizjonu Samochodów Pancernych Kintacz.

Wskutek burzy w 96 miejscach zostały przełamane przewody elektryczne, co spowodowało poparzenie 3 osób dwie z nich a mianowicie 80 letnia Hana Gerstenson i 20 letnia Aleksandra Demiduk poniosły śmierć na miejscu, zaś 30 letnia Janina Wabowska, żona urzędnika kolejowego w ciężkim stanie odwieziona została do szpitala. Brześć wskutek nawalnicy był zupełnie odcięty od świata, gdyż sieć tak telegraficzna jak i telefoniczna były przerwane.

-o-

Pielgrzymka białska na uroczystości jasnogórskie.

W ubiegły piątek wyruszyła z Białej Podlaskiej otrzymania pielgrzymka licząca 1050 osób na uroczystości jasnogórskie w związku z 550 rocznicą sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Wśród 360 tysięcy cznych tłumów przybyłych w pokłonie Najświętszej Paniienki tuż Powiatu Białskiego złożył hołd i pokorne prośby o dalszą opiekę matczyńską Królowej Korony Polskiej. We wtorek 16 bm. powrócila pielgrzymka do Białej Podl. Następna wyruszy prawdop. do dnia 4 września ro.

Śmiertelny wyjazd na urlop

Na dwa dni świąt 14 i 15 b. m. uzyskał urlop świąteczny 22-letni Jan Kaczka, bombardier 9 p. a. l. Pragnąc jak najprędzej dostać się do domu, chciał skoczyć w trakcie jazdy do wagonu towarowego — p. śnieżnego w sobotę 13 b. m. o godzinie 21, minut 30. skutkiem czego dostał się pod koła pociągu i został śmiertelnie zraniony. Pogrzeb tragicznie zmarłego bombardjera odbył się we wtorek 16 sierpnia na cmentarzu miejscowym przy licznych udziałach towarzyszy przelożonych i publiczności. —

Za 25 dni kończył się jego okres służb w y.

-o-

Uroczystość rezerwistów w Sitniku

W niedzielę 14 b. m. odbyła się w Sitniku uroczyste otwarcie świetlicy Słow. byłych wojskowych i Rezerwistów oraz urządzenie dożynki. Całość wypadła dobrze. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna przy licznych udziałach publiczności.

Święto „Cudu nad Wisłą”.

Dzień 15 sierpnia został obchodzony w Białej Podlaskiej bardzo uroczysto choć w skromnych rozmiarach. O godz. 11 ej uroczysta suma w kostiumie parafialnym przy ulicy Brzeskiej z okolicznościowymi naczyniami ks. Szulaka. Następnie organizacje, jak Opor Wielkiej Pol. skai, Cechy Rzemieślnicze, Stow. Młodzieży Polskiej, Stow. Młodzieży Dobrej Maryi, Narodowa Organizacja Kobiet, ze sztandarami oraz władze miejscowe Stronnictwa Narodowego itd. przeszły pochodem do siedziby Stronnictwa Narodowego, gdzie liczna publiczność wypełniła salę po brzegi, by uczestniczyć w uroczystej akademii. Na tle sztandarów organizacyjnych ogłosili okolicznościowe przemówienia pp, prezes Stron, Nar, Marjan Kondracki, obywatel ziemski Kuczyński i student Łochtin Chor kościoła św, Anny pod batutą p. Walewskiego uświetnił swym występem podniosłą uroczystość.

„Miejska“ komunikacja autobusowa

Od dnia 15 lipca uruchomione było przedsiębiorstwo pod nazwą „Miejska Komunikacja Autobusowa”. Magistrat wydał specjalne ogłoszenia z rozkładem jazdy i cenami za przejazd. Po kilkudniowym kursowaniu autobus, — szumnie zapowiedziane „udogodnienie”, zostało wstrzymane, gdyż jak nas informują, faktyczny właściciel lokomocji p. Gutchew (Rosjanin, ostatnio urzędnik magistracki) rzekomo nie wypełnił jakiegoś formalności koncesyjnej, skutkiem czego od kilku tygodni „miejska“ komunikacja nie istnieje. Dziwimy się, iż Magistrat tak lekkomyślnie daje firmę na sztyl jakiegos dziwnego przedsiębiorstwa. Ale w naszym Magistracie dzieją się tak przerażające „cudaki”, że mieszkańcy miasta niczem się nie dziwią. Jak obecny Zarząd Miasta „poważnie” traktuje swych mieszkańców, świadczy fakt, że nie uważał za stosowne poinformować ludność o przyczynie lub przyczynach wstrzymanej działalności przedsiębiorstwa „Miejskiej“ Komunikacji Autobusowej.

Piękny majątek leśny

Malowniczo położony ok. 100 ha w tem ok. 30 ha ziemi ornej 50 ha lasu i 20 ha łąki z 4 nowymi budynkami gospodarczymi i obszernym nowym domem mieszkalnym, wraz z żywym i martwym inwentarzem za 60.000 zł. got. na sprzedaż

Ziemia bardzo urodzajna.

Wiadomość w Administracji „Nowin Podlaskich”.

Dr. med.
UGNIEWSKA-OGŁOZA
Biała Podl. ul. Grabanowska 38
(przy Nowym Rynku)
przyjmuje od 3—5 po poł.
Specj. choroby kobiece i aku-
szerja.

Ceny zboża w Białej-Podl.

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” placowi w dniu 19 sierp. t. b. następujące ceny za 100 klg.

żyto	15,50	—	16,—
pszenica	21,50	—	22,50
owies	12,—	—	12,50
jęczmień	—	—	—

O G Ł O S Z E N I E

W myśl § 84 rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. N 62 poz. 583) daje się do ogólnej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1932 r. o godzinie 10 na placu p. Piłczyca (zaaka przy ul. Dokudowskiej 55/23, w Białej Podl. odbędzie się

sprzedaż z licytacji

419 mtr. desek

należących do Podl. Wytwórni Samolotów
Licytacja rozpocznie się od ceny zaufiarowanej.

URZĄD SKARBOWY w BIAŁEJ PODL.

WSZELKIE DRUKI

wykonują szybko i solidnie

Podl. Zakłady Graficzne, Biała Podl.

Kino „Dom Żołnierza”

34 p p w Białej-Podlaskiej

U nas cicho!

w czwartek 18 piątek 19 sobota

20 i niedzielę 21 sierpnia

Pięty film ze złotej serji!

Potężny, o pełnej napięciu

akcji, dramat dwójga rozkocharnych w sobie serc p. t.

„GROBOWIEC MIŁOŚCI”

Przez bagno intryg, zazdrości i brudu snuje się wzruszająca miłość dwójga skrzywdzonych przez los ludzi.

W rolach głównych przepiękna Marcela Albini i rasowy Paweł Richter oraz Paweł Weniger i Mary Johnson

Nadtoqram ? ? ? ?

Początki seansów 19. i 21

Ceny biletów od 25 gr.

Bufet na miejscu